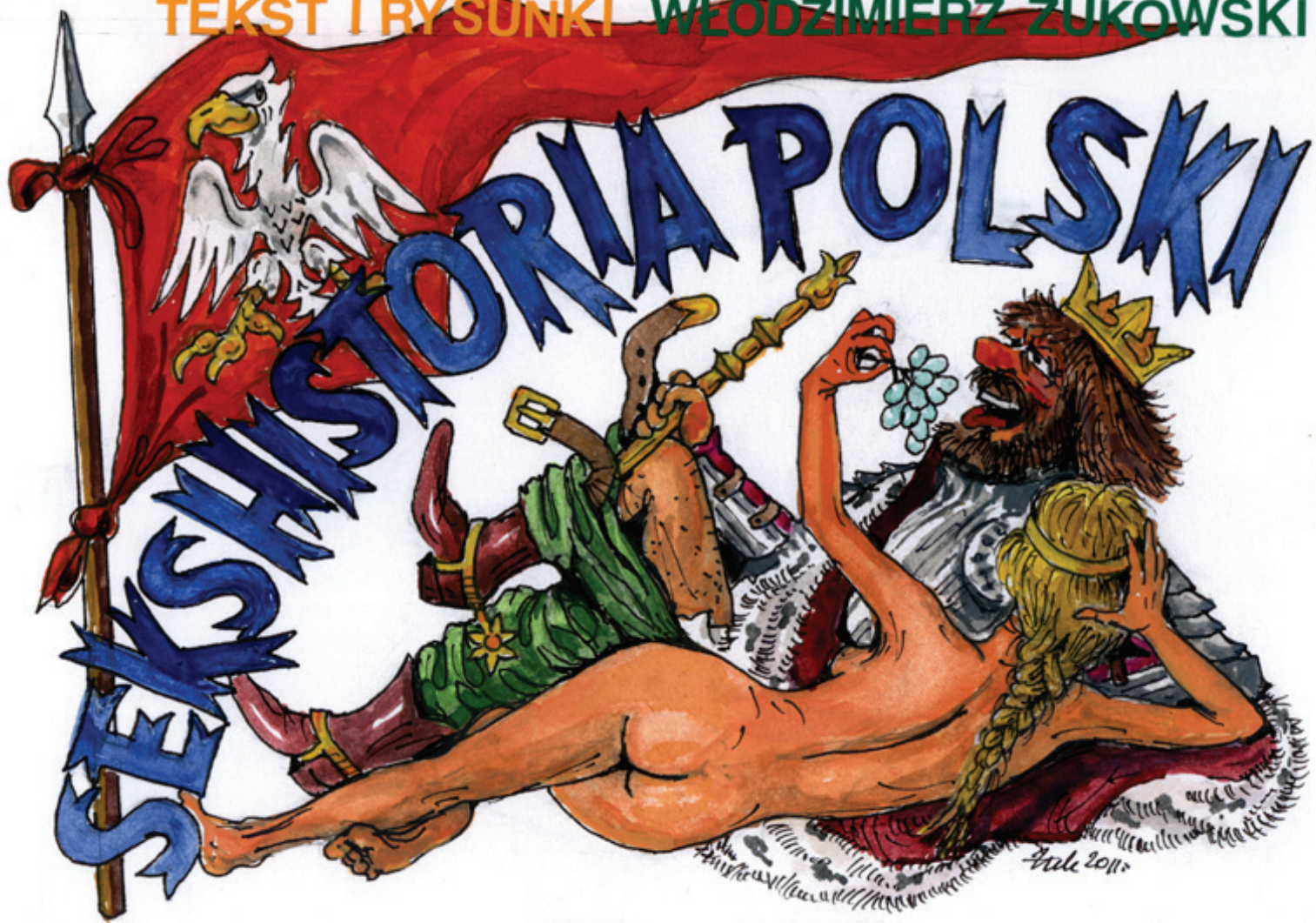


TEKST I RYSUNKI WŁODZIMIERZ ŻUKOWSKI



Włodzimierz Żukowski

SEKSHISTORIA POLSKI

Warszawa 2011

O historio, historio, jaka z ciebie pani,
że za tobą wciąż łążą różni pomerdani,
że cię tak molestują różne posty – osły
w swych wybitnych mowach i orędziach wzniosłych.
Bo tak się dziwnie składa, że im większy kretyn,
tym bardziej poszukuje u ciebie podniety.

O historio, historio, jakaś ty wspaniała,
gdy z chudego wałacha robisz Bucefała.
Każdy dupek lansując swe intencje podłe

usiłuje przerobić cię na swoją modłę,
dla szmalu i prywaty własne piorąc gacie
zanurza brudne łapy w twoim majestacie.

Więc i ja nie udaję tutaj Deotymy,
wypacam wyświechtane, częstochowskie rymy,
bo gdy dokoła skrzeczy rzeczywistość kacza
czemu i ja bym nie miał ciut poprzeinaczać.
Tu się co nieco doda, gdzie indziej odejmie,
prawdę z gównem wymiesza i będzie jak w Sejmie.

Polanie poganie

Na początku był chaos, jak to zwykle bywa, jeszcze nikt nie zabraniał zapalić do piwa, bałagan był ogólny, no a w noc Kupały naród z nudów wymyślał różne dyrdymały. Obyczajów swoboda kwitła, że tak powiem, przez co wybitnie rosło narodu pogłowie. Przychyłny mu Światowit nie szpiegował z nieba i nie wtykał ludowi nosa gdzie nie trzeba. Żaden żerc się z kropidłem nie pchał do alkowy i nie opluwał młodych za ślub kontraktowy. Która chciała mieć dzieci to rodziła w kółko, a która ich nie chciała – brała jakieś ziółko.



Chrześcijaństwo. Biskup Jordan

(?-984) biskup misyjny w Polsce

Później niejaki Mieszko, Ziemomysła synek,
wymyślił, że to trzeba ograniczyć krzyne
i wprowadził chrześcijaństwo na terenie państwa,
przez co bardzo brzydkiego pozbył się pogaństwa.
Odtąd tedy mąż każdy, jako też kobita,
mieli zakaz spowiadać się u Światowita.
Biskup Jordan był ponoć z pochodzenia Włochem
i języka owieczek nie znał ani trochę,
a więc kulata jego wywiadowcza praca,
kto kogo, gdzie i kiedy zdrowo wyobracał,
dalej więc rosło w siłę narodowe stadło,
albowiem zdrowe ziarno w grzeszną rolę padło.



Mieszko I.

(?–992)

syn Ziemomysła

Mieszko Pierwszy miał dziewczki na lewo i prawo, gdy się w końcu ożenił z rozwódką Dobrawą. Tatuś ją siłą wyrwał z małżeńskiego łóża, a biskup wytłumaczył, że to wola Boża. Mieszko sprawy obrotom nie był zachwycony no, bo musiał oddalić swe pogańskie żony. Gdy Dobrawa do krypty złożyła urodę Mieszko wziął zakonnice, margrabiankę Ode, a syn jego Bolesław, gdy Bóg zabrał tatę w mig wykopał macochę z powrotem za kratę i powyborczą w państwie zaprowadził ciszę, stąd morał, że najlepiej nie chędożyć mniszek.



Bolesław Chrobry

(966–1025)

syn Mieszka I i Dobrawy,

c. Bolesława Srogiego Czeskiegow

Chrobry przez całe życie na seksie nie pościł, obce mu były wszelkie tak zwane wartości, żon kolejno miał kilka, lecz był wolna dusza, więc rąbał raz przy razie wszystko co się rusza. Raz nawet, zachwycony jej dziobatym liczkiem, zgwałcił niepolitycznie kijowską księżniczkę. Następnie, gdy minęły mu już lata młode, pojął, całkiem bez sensu, znów niemiecką Odę, bo synów miał dorosłych, Bezpryma w eremie, przeto Mieszkowi w spadku swe zapisał ziemie. Wreszcie skronie korony przyozdobił złotem ale niestety umarł ruski miesiąc potem.



Święty Wojciech

(956–997)

biskup Pragi,

syn Sławnika księcia Libic

Wydarzyło się w Czechach, że niejacy Wrszowce przez dziwkę ród Sławnika wyróżnili jak owce, bo jeden bogobojnej ulegając manii przed własnym mężem schował babę na plebanii. Gdy Czesi się czaili z siekierą na niego udało mu się prysnąć pod skrzydła Chrobrego, a on trochę bezradny, ale bardziej z musu wysłał był napaleńca na misję do Prusów. Ktoś mu tam głowę urznął, Chrobry ciało kupił, Prusowie złoto wzięli, bo nie byli głupi. Krótco mówiąc męczennik zwyczajnie miał pecha i tak Polska nabyła świętego Wojciecha.



Mieszko II Lambert

(990–1034)

średni syn Bolesława Chrobrego i Emnildy

Mieszko Drugi do państwa dopuścił upadku,
bo po tatusiu Chrobrym wrogów dostał w spadku.
Kiedy go tato żenił, zamiast jakąś sikse,
dał mu sztywną jak beton margrabiankę Ryksę.
W jej towarzystwie męką był każdy poranek,
więc Mieszko nie był frajer i szukał kochanek.
Z Ryksą miał Kazimierza, a z kochanką Bolka,
bo uciekał do lasu gdy go sparła kolka
i pewnie by się dalej bez pamięci szlajał,
ale mu wredni Czesi podwiązali jaja.
Kiedy wolność odzyskał, to na mózg mu padło
i tak się rozsypało to królewskie stadło.



Bezprym

(986–1032)

najstarszy syn Bolesława Chrobrego
i księżniczki węgierskiej

Wtedy Bezprym powrócił z klasztoru, gdzie siedział,
gdy się o losie brata od kogoś dowiedział.
Zaczął rozrabiać w państwie i udawać cara,
lecz był mnichem, więc żony szukać się nie starał.
Pewnie gdzieś tam po kątach macał jakieś dziewczki,
wszelako nikt nie dostrzegł, by był człekiem krewkim.
Złośliwy i zgorzkniały, podstępny i skryty
nie znalazł sobie w końcu porządnej kobity.
Rządy miał krótkie, krwawe, z nikim się nie liczył
z zemsty, że go za młodu Chrobry wydziedziczył.
Prędko los go wszelako ze stolca obalił,
bo po roku mniej więcej możni go zadźgali.

BEZPRYM



Bolesław Zapomniany

(? – prawdop. 1038)

mityczny nieprawny syn Mieszka II.

Postać legendarna

Bolesław Zapomniany rządził trzy kwartały,
gdy już mnichy Bezpryma cichcem pochowały.
Brzydkim był populistą przez co lud ubogi
grubych duchownych wyróżnął prawie że do nogi,
a czy w ogóle istniał, do dzisiaj są spory.
Tak to jest, kiedy władca ma lewe bachory.
Wtedy Polskę najechał Czech Brzetysław z Pragi
złupił kraj i zostawił go bosi i nagi,
a ocalałych księży ogarnęła zgroza,
bowiem kościelne skarby wywiózł na stu wozach,
przy czym jeszcze w ohydnych pogrążył się grzechach,
bo ukradł cenne kości świętego Wojciecha.



Kazimierz Odnowiciel

(1016–1058)

syn Mieszka II i Rychezy

Kazimierz Odnowiciel wyszedł więc z klasztoru, gdy mu służby doniosły, że powrócić pora. Z Jarosława Mądrego ożenił się siostrą i do płodzenia dzieci zabrał się na ostro. Nie miał wszakże praktyki za klasztorną kratą, gdzie go wsadził za życia oskopiony tato. Starał się więc Kazimierz całe dnie i noce i tłuł się po Wawelu otulony kocem gdy mu nie wychodziło z podstarzałą żoną, choć była nie od tego i urodna ponoć. Aż w końcu wrzask dwóch synów na zamku zagościł, a zmęczony Kazimierz odszedł do wieczności.



KAZIMIERZ ODNOWICIEL

Bolesław Śmiały

(1040–1081)

starszy syn Kazimierza Odnowiciela i Dobronegi

Był król Bolesław Śmiały rzeczywiście śmiały
i dlatego ni kaptcie po nim nie zostały.
Większość bitew wygrywał, miał osiągnąć kupę,
ale raz mu odbiło i zadart z biskupem.
Młodszy brat go poza tym atakował z flanki
za poddanek hulanki i wojów kochanki.
Seksu temat królowi nie był przecie obcy,
kochanek było kilka, a i jacyś chłopczy.
Prawda to czy nieprawda, trudno teraz dociec,
pewne, że zakonnikiem nie chciał być jak ociec.
I tak się potoczyło polityczne kino,
że biskup został świętym, król na Węgrzech zginął.



BOLESŁAW ŚMIAŁY

Władysław Herman

(1043–1102)

młodszy syn Kazimierza Odnowiciela i Dobronegi

Śmiałego z tronu zegnał młodszy brat Władysław, skisła to seksualnie postać i obwiła.

To księżyc mu przeszkadzał, to plamy na słońcu, święty Idzi pomagał no i wyszło w końcu.

Wiecznie słaby i chory, ziótkami się leczył, dworzanie go budzili, by się brał do rzeczy.

Palatynem był Sieciech z Toporczyków rodu, już za Odnowiciela zdrowo knuł za młodu,

a teraz postanowił księżnej zrobić dziecko i w ten sposób tron objąć skrycie i zdradziecko.

Lecz nic nie wyszło z tego, księżę się skapował, a sam Sieciech przed katem uciekł do Kijowa.



Zbygniew

(1070–1112)

nieprawy starszy syn Władysława Hermana

Zbygniew był Władysława synem z pierwszej żony, był wielki, ociężały i lekko szalony, tak przynajmniej wieść gminna wyraża się o nim, co zdaje się potwierdzać także Gall Anonim. Przyszedł rządzić z klasztoru, gdzie był kapelanem, ale klęły go liczne dziewczki zniewalane. Nie było to przestępstwo kanoniczne chyba, bo w tamtych czasach w Polsce luźny był celibat, wszelako wielki z niego był kogut w habicie, widać już mu dopiekło to klasztorne życie. Tak czy owak zbyt długo w księstwie nie zagościł, bo go brat Krzywousty wysłał do wieczności.



Bolesław Krzywousty

(1085–1138)

młodszy syn Władysława Hermana i Judyty

Bolesław Krzywousty, gdy pochował tatę,
to parę lat wojował o sukcesję z bratem.
Wykołował go w końcu powoli, na raty,
wygnał, potem oślepił i wysłał w zaświaty.
Miał dwie żony: Zbysławę oraz Salomeę
i na wzmocnienie rodu niepłonną nadzieję.
Siedemnaścioro dzieci te żony mu dały,
lecz był to Bolesława dorobek niecały,
bo jeszcze miał po lasach potomstwo z kochanek,
więc był to raczej królik, niż ślubny baranek.
Pięciu synów czekało na zejście tatusia,
a więc podzielić Polski nie chciał, ale musiał.



BOLESŁAW KRZYWOUSTY

Władysław Wygnaniec

(1105–1159)

najstarszy syn Bolesława Krzywoustego

Gdy umarł Krzywousty, rozpoczął się taniec o spadek, który objął Władysław Wygnaniec. Chciał znowu scalić Polskę, którą rozbił tato, ale bracia woleli prawo senioratu. W walce z nimi całego domagał się spadku, a więc go jeszcze biskup wyklął na ostatku. Z jedną żoną, Agnieszką, dzieci miał pięcioro, im chciał spadek zapewnić, nie przyszłym seniorom. Nie wiemy, czy w uczuciach do żony był stały, bo CBA donosy jakoś nie przetrwały, w każdym razie do dziś go oskarża ulica za zbrodnię, bo oślepił Piotra Włostowica.



Bolesław Kędzierzawy

(1120–1173)

syn Bolesława Krzywoustego i Salomei z Bergu

Bolesław Kędzierzawy po Wygnańcu nastąpił i patrzył, jak anarchia się w kraju rozrasta. Dobrze chciał, ale nie mógł nic wykonać z racji trzech wariantów podejścia w każdej sytuacji. Był niezdecydowany, szarpał się i mijał pomiędzy tym i tamtym, od płota do płota. Żony miał dwie, a dzieci tylko z pierwszą żoną i jeden syn mu został, nim go pogrzebiono. Nie wiemy, jak wyglądał jego seks książęcy, żył wszakże lat pięćdziesiąt i kilka miesięcy, i choć kulawe rządy słabo dzierżył w dłoni to nikt go nie zaciukał ani nie przegonił.



Mieszko Stary

(1126–1202)

syn Bolesława Krzywoustego i Salomei z Bergu

Mieszko Stary, pojmując jak się rzeczy mają, zabrał się jak Wygnaniec do scalania kraju. Trzy razy na tron wracał z kuzynami w walce, ale za każdym razem ktoś mu przyciął palce. Drugim Krzywoustego z kolei był synem i dostał w Wielkopolsce rodową dziedzinę. Dwa razy był żonaty, synów spłodził pięciu i również pięć nadobnych panienek do wzięcia. Kochanek nie miał wielu, bo bez przerwy latał i walczył, by któregoś wykołować brata, wszelako mimo tego siły miał dość sporo aby wyprodukować dzieci dziesięcioro.



Kazimierz Sprawiedliwy

(1138–1194)

najmłodszy (pogrobowiec)

syn Bolesława Krzywoustego i Salomei z Bergu

Kazimierz Sprawiedliwy zyskał takie miano, bo parę godzin klęczał w katedrze co rano, a zamiast spędzać mile wieczory przy kubkach słuchał straszliwych bredni biskupa Kałużka. Mężem był z Przemyślidów znojemskiej Heleny i mu w płodzeniu dzieci nie zabrakło weny. Miał ich przecie siedmioro, większość krótko żyła, bo pediatria wówczas za dobra nie była. Sam książę żył przykładnie, nie szafował kordem i licznej opozycji nie trzymał za mordę, więc kiedy sprawiedliwie ich do serca tulił, to oni z tej miłości go w końcu otruli.



Mieszko Płatonogi

(1130–1211)

syn Władysława Wygnańca

Był Mieszko Płatonogi już starcem wiekowym kiedy mu się udało porządzić Krakowem. Przedtem szans nie miał żadnych, choć o to kołatał, rządził kilka miesięcy i zszedł z tego świata. Inwalidą był pewnie, stąd dziwny przydomek, wszelako umysłowo to nie był ułomek. Ożenił się raz tylko, a czeska Ludmiła trzy córki oraz syna księciu urodziła. Trudno w jego przypadku szukać lewych podniet, bowiem chodząc o kuli szaleć niewygodnie. Sprawną postać nie wszystkim darowały bogi, nie był więc płatogłowy, tylko Płatonogi.



Władysław Laskonogi

(1164–1231)

syn Mieszka Starego

Władysław Laskonogi, syn Starego Mieszka, również księżęj władzy wzmacniać nie omieszkął, a gdy miary w roszczeniach biskup Kietlicz nie znał, to Władysław się wkurzył i go przegnał z Gniezna. Biskup wyklął go przecie, bo wie każde dziecko, że ma kościelna władza panować nad świecką. O żonie i potomstwie nic nam nie wiadomo, jeśli miał jakieś dzieci, to gdzieś po kryjomu i nie są to zapewne oskarżenia puste, skoro nim pogardzano za ciążą rozpustę. Zginął w końcu przez dziewczkę, którą gwałcić polazł i tak się zakończyła jego ziemską rola.



WŁADYSŁAW
LASKONOGI

Leszek Biały

(1186–1227)

syn Kazimierza Sprawiedliwego i Heleny

Leszek Biały był średnim synem Kazimierza i do scalania dzielnic niedwuznacznie zmierzał. Gdy cesarz na wyprawę krzyżową go wzywał, odrzekł, że nie pojedzie, bo tam nie ma piwa. Pobrał się z Grzymistawą i miał dwoje dzieci, nie słychać, by do dziewczki się jakiejś podniecił. Nie był to jakiś pogląd wyjątkowo krzywy, synem jego był przecie Bolesław Wstydlivy, którego wychowano na leszkowym dworze, a więc było tam pewnie nudno jak w klasztorze. Gdy z kuzynami radził o władzy i sławie, to oszczepem go w łaźni zadźgali w Gąsawie.



Henryk Brodaty

(1163–1238)

syn Bolesława Wysokiego i Adelajdy z Salzbachu,
mąż św. Jadwigi Śląskiej

Henryk Brodaty lico miał tak zarośnięte,
że nikt nie mógł uwierzyć, że jest mężem świętej.
Jadwidze księżęcego szum przeszkadzał dworu,
więc narodziwszy dzieci posłała do klasztoru.
Henryk zaś nie skorzystał z takowej przynęty,
bo w przeciwieństwie żony wcale nie był święty.
Rządził w śląskiej dzielnicy, jadł krupniok i flaczki
i ciupciał na potęgę co młodsze Ślązaczki,
a bez obawy przecie, bowiem w tamtych czasach,
jeszcze się nikt nie lękał złapać adidasa.
W karczmach zaś, między ludem, plotkowano nocą,
że kochać się ze świętą można, ale po co.



Konrad Mazowiecki

(1187–1247)

syn Kazimierza Sprawiedliwego i Heleny,
brat Leszka Białego

Był Konrad Mazowiecki wielkim okrutnikiem, torował sobie drogę pięścią albo bykiem. Całe życie z rodziną szarpał się o Kraków, ale, co najważniejsze, sprowadził Krzyżaków. Przy tym inne wysoki to łagodna mięta, głównie z tego historia go jeszcze pamięta. W Płocku siedział, tam mężów oślepił i morzył, nawet jego szef sztabu długo z nim nie pożył. Co czynił z niewiastami, nie mówi kronika, w każdym razie to nie był kawał romantyka. Należy więc założyć, że gdy udziec piekł się i piwo się pieniało, pamiętał o seksie.



KONRAD MAZOWIECKI

Henryk Pobożny

(1191–1241)

syn Henryka Brodatego i św. Jadwigi Śląskiej

Henryk Pobożny świętej Jadwigi był synem i po pogrzebie taty wziął śląską dziedzinę, a gdy lat miał mniej więcej ze trzy czwarte kopy, zachciało mu się raptem bronić Europy. Więc zakrył on przyłbicą swe książęce lico i w bitwie z Tatarami poległ pod Legnicą. Wszelako zanim poległ, to miał niezłą formę i w sprawach męsko-damskich wykonywał normę, no, bo kiedy śpiewamy o powabach ciała, każda sześć palców w stopie zobaczyć by chciała, a takim go natura wyróżniła darem. Ważne jest, kiedy palców ma się ponad miarę.



Bolesław Wstydlivy

(1226–1279)

syn Leszka Białego i Grzymistawy,
mąż św. Kingi

Bolesław był Wstydlivy, jak legenda głosi,
bo całe życie żony do łoża nie prosił,
ale nie nam przyjmować dęte argumenta,
że ona go nie chciała, była bowiem święta.
Kinga była Węgierką, zatem krwi gorącej,
więc coś nie tak z nim było, to jasne jak słońce.
Aby wkład w swą dynastię uzyskać kompletny,
żaden król dobrowolnie nie mógł być bezdzietny.
Nazwano go Wstydlivym nie bez racji przecie,
bo gdy wszyscy ciupciali, to on był jak dziecię.
Ani żony nie zdusił, ani dobył korda.
Może wtedy ktoś także wprowadzał konkordat.



Leszek Czarny

(1240–1288)

syn Kazimierza Kujawskiego,
brat Władysława Łokietka

Leszek Czarny był mężny, w bitwach się nie chował,
a biskupem był przy nim Paweł z Przemiankowa,
co nigdy nie przepuścił żadnej białości,
gdy Leszek miał niewielki feler, że tak powiem.
Co to było dokładnie, o tym milczą wieki,
nie ma danych z notatek ówczesnej bezpieki.
Jak by na to nie patrzeć, śledząc gdzie jest racja,
była to dla dynastii głupia sytuacja.
Co prawda żyli bracia i synowie braci,
ale sam Leszek Czarny rodu nie wzbogacił.
I znowu się z Polaków historia obśmiała,
bo z biskupa był ogier, a z księżęcia watach.



Henryk Probus

(1257–1290)

syn Henryka III Białego,
wnuk Henryka Pobożnego

Henryk Probus był Prawy, jak przydomek głosi,
ale w sprawach małżeńskich nieudany cosik.
Rozwiódł się był z Konstancją, opolską de domo,
bo uznano, że była bezpłodna rzekomo.
Ożenił się powtórnie z Matyldą niemiecką,
ale nocą w alkowie dalej był jak dziecko.
Otaczał się Niemcami za podszeptem żony,
wciąż dążąc jednocześnie do polskiej korony.
Przejął dobra kościelne, za co był wyklęty,
a więc ekonomicznie wcale nie był święty
i nie zamierzał grzechu słuszną zmyć pokutą.
Gromiono go z ambony, w końcu go otruto.



HENRYK PROBUS

Przemysław II

(1257–1296)

syn Przemysła I Wielkopolskiego i Elżbiety,
c. Henryka Pobożnego

Przemysław Drugi przy państwa scalaniu stał twardo,
ożenił się z bezpłodną pomorską Ludgardą,
i zamiast ją odesłać zwrócić do mamusi,
to ją, ceniąc wartości, pobożnie uduśił.
Jeszcze dwie żony pojął, ale też bez skutku,
no i nie schły pieluchy w królewskim ogródku.
Gnał do boju rycerstwo ze swojego dworu,
w przerwach między bitwami ciupciał do oporu,
cały czas kombinując jak tu zostać królem,
choć pozornie szans na to nie było w ogóle.
Koronował się jednak, miecz podnosząc groźnie,
więc go Wielkopolanie zadźgali w Rogoźnie.



Wacław II Czeski

(1271–1305)

syn Przemysła Ottokara II,
z dynastii Przemyślidów

Wacław Drugi był Czechem z Przemyślidów rodu,
w bałaganie rwał śliwki z polskiego ogrodu.
By pretensja do tronu była bardziej ścisła,
to wziął sobie za żonę córeczkę Przemysła.
Wygnał z kraju Łokietka, by mu tu nie knował
oraz na czeską modłę pieniądz zreformował.
Co był wart seksualnie, mówi sprawy finał,
choć za długo nie pożył, to zostawił syna.
Umarł nagle, nikt nie wie syf to był czy katar,
no, bo tak drobny szczegół w historii się zatarł.
Gdyby przeżył, to władza byłaby tu czeska,
nikt by nie śmiał rechotać, że laska nebeska.



Wacław III Czeski

(1289–1306)

syn Wacława II,
ostatni Przemyślidzi

Wacław Trzeci na tronie po tatusiu nastał,
choć ledwie upływała mu wiosna szesnasta.
W mariażu z Arpadówną pragnął tworzyć przyszłość,
ale z węgierskich planów w końcu nic nie wyszło,
więc związał się z cieszyńską Wiolettą Elżbietą
bo liczył, że się przez to umocni na beton.
Ale gdy kwartał później Łokietka oddziały
dłużej w małżeńskim łożu spocząć mu nie dały
i powstawała groźba, że mu tron uciecze,
to ktosik w Ołomuńcu zarębał go mieczem.
Przeżył lat siedemnaście, potomka nie splotził.
Tak Przemyślidzi siedli w charonowej łodzi.



Władysław Łokietek

(1260–1333)

syn Kazimierza Kujawskiego i Eufrozyny Opolskiej.

Łokietek, pierwszy polski kurdupel na tronie,
miał ponoć metr pięćdziesiąt w butach i w koronie,
lecz był facetem twardym, mądrym, konsekwentnym
i kolejno się pozbył wszelkich innych chętnych.
Ożenił się z Jadwigą, Pobożnego córką
i płacił świętopietrze za polskie podwórko.
Syna miał jedynaka oraz córek kilka,
nie obrażał ministrów, nie chodził na szpilkach,
nie podawał do sądu za niewinny kuplet,
bo był prawdziwym królem, chociaż był kurduplem.
Starał się ciut posprzątać to polskie badziewie,
a jakim był kochankiem, to historia nie wie.

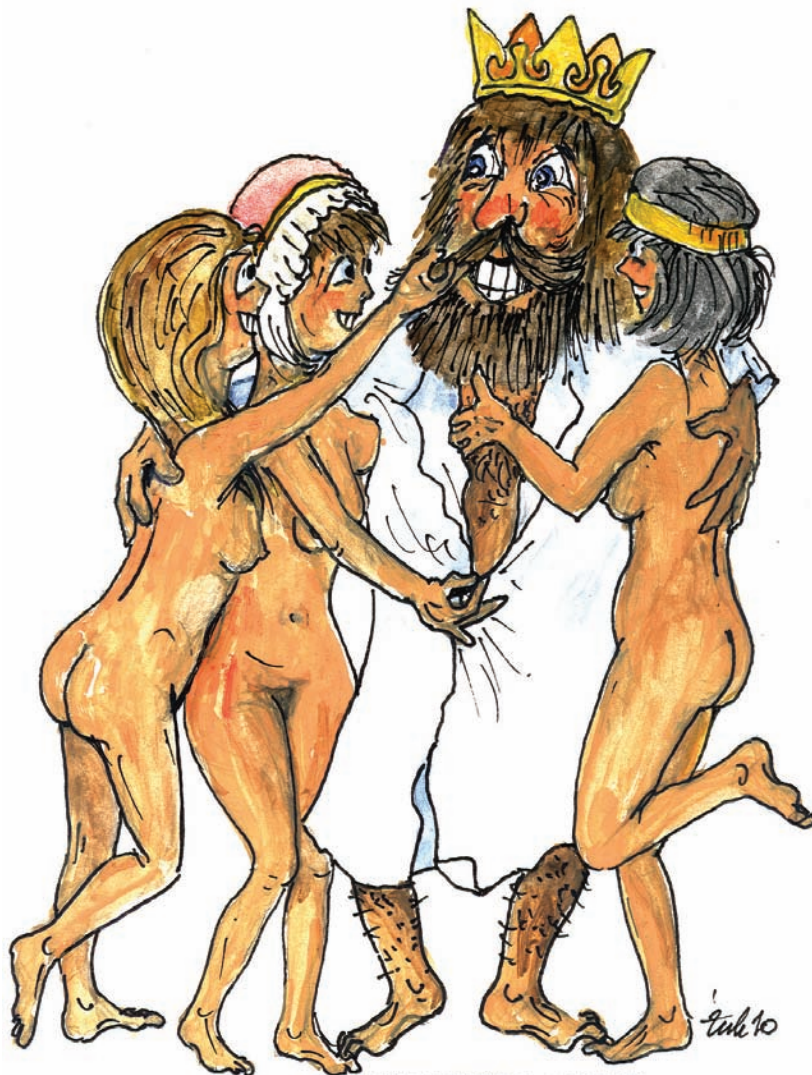


Kazimierz Wielki

(1310–1370)

syn Władysława Łokietka i Jadwigi Wielkopolskiej

Jak król Kazimierz Wielki z dziewczki złąził rano,
walił Polskę drewnianą, stawiał murowaną.
Żon miał trzy, a w kochankach to niemal masówkę,
Polki, Czeszki, Węgierki, a nawet Żydówkę.
Ksiądz Baryczka coś dziawał, że boska obraza,
więc wkurzony Kazimierz utopić go kazał.
Syna się nie doczekał z legalnego łoża,
choć intensywnie gasił pożądania pożar.
Po kraju jeździł ciągle, więc łatwo mu było
uprawiać liczne łowy na zwierza i miłość.
Doradcy mu szeptali: Ty się, królu, nie leń.
Bardzo chciał, lecz go w końcu zabił zwykły jeleń.



KAZIMIERZ WIELKI

Ludwik Węgierski

(1326–1382)

syn Karola Roberta Andegawena
i Elżbiety Łokietkówny,
siostry Kazimierza Wielkiego

Ludwik Węgierski wówczas został u nas królem,
ale mieszkać w Krakowie nie raczył w ogóle.
Rządziła tu za niego możnowładców klika,
a król kłopotów wszelkich dokładnie unikał.
Był synem Łokietkówny i Andegawena,
lecz mało go wzruszała macierzysta scena.
Dla Węgrów to bohater nazywany Wielkim,
u nas po nim zostały po winie butelki.
Chorowity, bo syfa nabawił się ponoć,
dostyc szybko się przeniósł na wieczności łono
i los niesprawiedliwy pokazał pazurki,
miał bardzo piękną żonę i tylko trzy córki.



Św. Jadwiga Andegawenka

(1374–1399)

najmłodsza córka Ludwika Węgierskiego
i Elżbiety Bośniaczki

Z Jadwigą, co Ludwika trzecią była córą,
los obszedł się złośliwie i dosyć ponuro.
W dziesiątym roku życia została królową,
w dwunastym za mąż wyszła – wcześniej i niezdrowo.
Zlepek wad genetycznych klócił się z urodą.
Długo począć nie mogła i umarła młodo.
Gorączka połogowa ponoć ją zabiła,
chwalona za chrzest Litwy – nigdy tam nie była,
i choć się często o tym nie mówi w ogóle,
była obok Jagiełły równorzędnym królem.
O miłość do Wilhelma posądza ją gadka,
lecz jakież seks uprawiać może siedmiolatka?



Władysław Jagiełło

(1351–1434)

syn Olgierda Litewskiego i Juliany Twerskiej

Król Władysław Jagiełło miał aż cztery żony, nie dlatego bynajmniej, że był napalony, lecz dwóch synów dopiero dała mu ostatnia, i tak pękała dynastii szykowana matnia, bo Zygmunt Luksemburczyk z Krzyżakami w sitwie rozbiór państwa szykował i Polsce i Litwie. Sam Jagiełło natomiast, gdy był Litwy księciem, wśród tamtejszej płci pięknej miał olbrzymie wzięcie, z kwiatka na kwiatek ciągiem jak motylek latał, ożenił się z poganką imieniem Pojata, a więc jeśli z synami czekał aż na finał, to należy założyć, że nie jego вина.

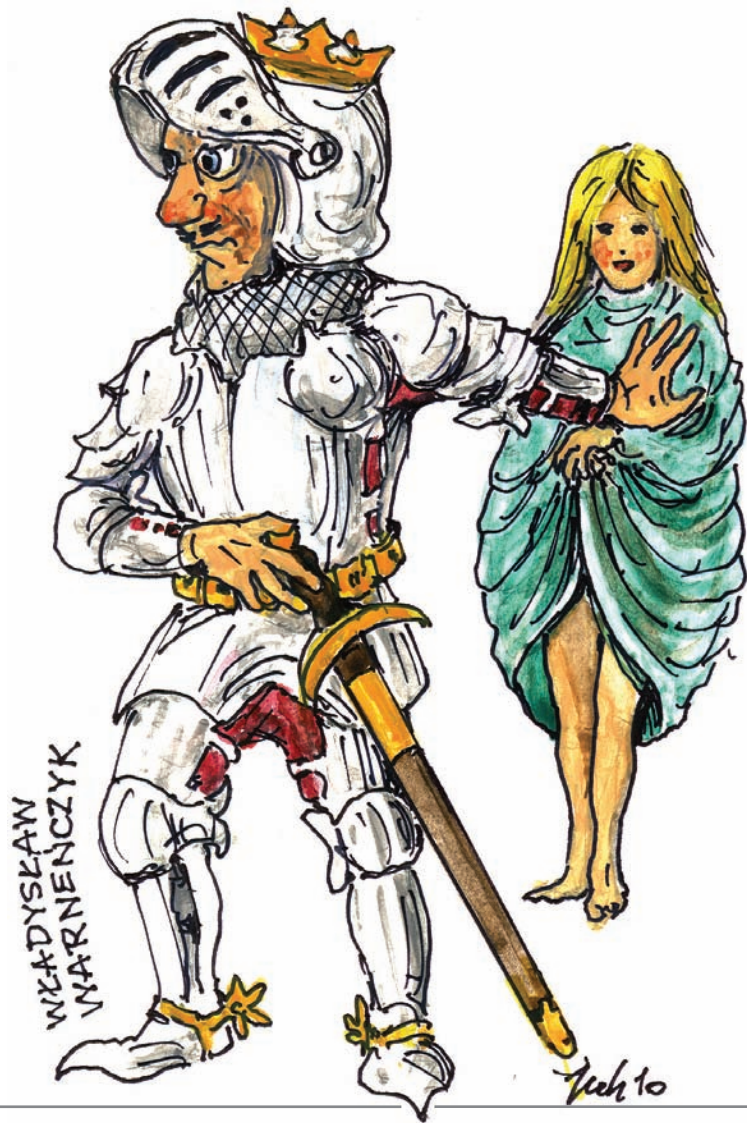


Władysław Warneńczyk

(1424–1444)

starszy syn Władysława Jagiełły i Zofii Holszańskiej

Król Władysław Warneńczyk po Jagiełły zgonie
zasiąść pragnął na polskim i węgierskim tronie,
a nakłaniał go papież, świętej pełen chuci,
licząc, że on mu Turków z Bałkanów wyrzuci.
Władysława młodzieńczy, zbożny szął ogarnął,
że poszedł bić tych Turków i zginął pod Warną.
Swatano go, bo przecie partią był wspaniałą,
ale się nic z tych chęci upiec nie udało.
Co prawda wśród drużyny przebywał bez przerwy,
co dla dwudziestolatka nie na jego nerwy,
gdy wicher hormonalny bezustannie wieje,
a więc można się spierać, czy był królem – gejem.



Kazimierz Jagiellończyk

(1427–1492)

młodszy syn Władysława Jagiełły
i Zofii Holszańskiej.

Kazimierz Jagiellończyk to brat Warneńczyka, jego zaś szalę bojowy dużo mniej przenikał. Latami się namyślał nim przyjął koronę, kochał przez całe życie tylko jedną żonę, miał z nią aż siedem córek, synów pół tuzina, do dziś na wszystkich tronach rządzi ta rodzina. Skoków w bok nie miał wcale, choć okazji tysięcy, za wierność dla Elżbiety śmiało można przysiąc. W tej księżeczce o seksie postać to jałowa, aż dziw, że się gdzieś taki egzemplarz uchował. Jeden syn został świętym, kardynałem drugi, a więc także dla nieba miał liczne zasługi.



Jan Olbracht

(1459–1501)

syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki

Gdy trumnę Kazimierza czarna skryła płachta,
to na tron posadzono nam Jana Olbrachta.
Ten urodą nie grzeszył, miał łupież i trądzik,
za panienkami nocą po Krakowie błądził.
Syfa miał niewątpliwie, innych chorób parę,
ale był czytany ponad zwykłą miarę.
Cóż z tego, że w książkowe mądrości uwierzył,
gdy udarem trafiony czterdziestki nie przeżył.
Nie ożenił się nigdy, luz mu był zbyt drogi
i koncertowo ciupciał wszystko, co ma nogi.
Krótko żył, a problemy nowe się piętrzyły
i tak duży intelekt nie pokonał kiły.



Aleksander Jagiellończyk

(1461–1506)

syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki

Nurt historii pokrętny zatoczył meander
gdy po Olbrachcie królem został Aleksander.
Ten nie szlajał się wprawdzie, nie szedł w ślady brata,
ale królem był krótko, raptem cztery lata.
Ożenił się z przepiękną moskiewską Heleną,
co mogło dodać kraszy jagiellońskim genom.
Po krótkim panowaniu zmarł z nieznanых przyczyn,
choć lat czterdzieści cztery ledwie sobie liczył.
Wdowa po nim, Helena, skończyła trzydzieści,
tyle dotarło do nas o tej parze wieści.
Przed śmiercią bratu władzę oddać ledwie zdążył.
O Helenie wiadomo, że nie była w ciąży.



Zygmunt Stary

(1467–1548)

syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki

Król Zygmunt Stary wcale jeszcze nie był stary,
lecz nie miał chęci aby zwiedzać lupanary.
Czterech braci mu zmarło, z czego dwóch od kiły,
więc skutki rozwiązłości znajome mu były.
Przydała mu się taka tragiczna nauka,
i po ożenku uciech cielesnych nie szukał.
Miał kolejno dwie żony: Węgierkę i Włoszkę,
lecz żadnej z nich nie zdradził nawet ani troszkę.
Z obiema miał sześć córek i jednego syna,
więc upadek dynastii zwolna się zaczynał,
bo gdy braknie następców, sprawa nie jest prosta.
Zygmunt miał pięciu braci, a i tak sam został.

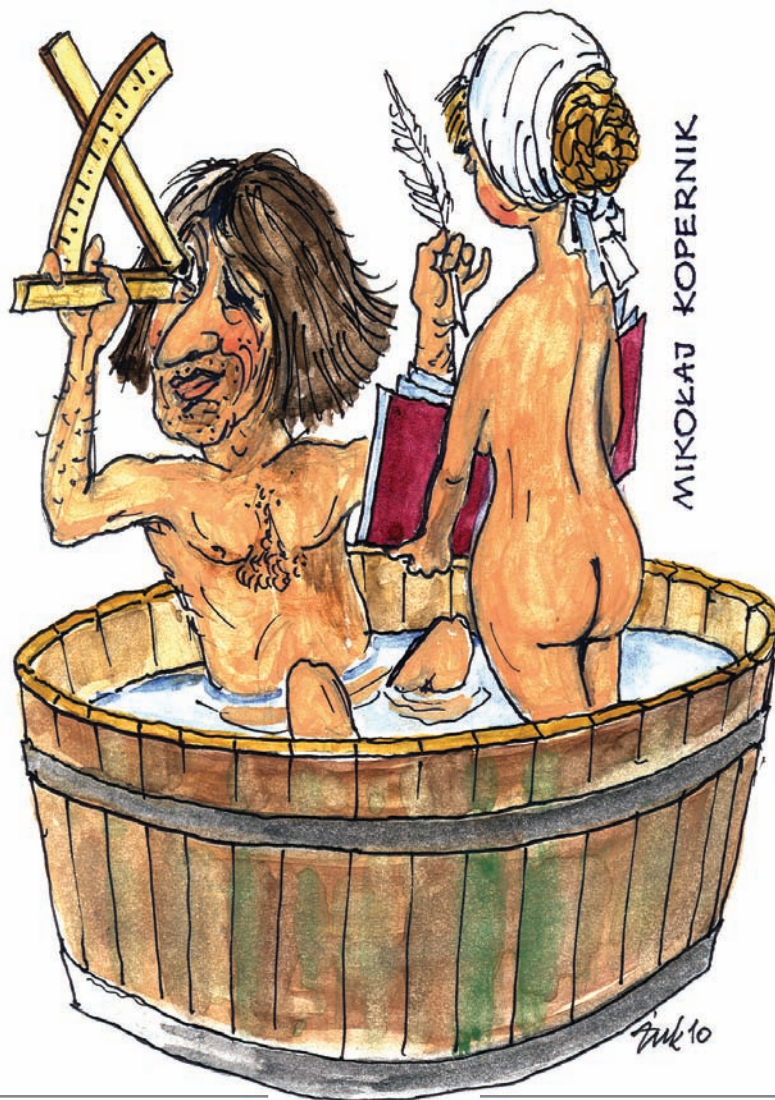


Mikołaj Kopernik

(1473 – 1543)

syn kupca krakowskiego Mikołaja,
kanonik, astronom, lekarz, ekonomista

Za Zygmunta Starego wśród uczonych koła
biedę klepał niejaki Kopernik Mikołaj,
który zgagą dręczony wyłaził spod koca
i na gwiazdy się gapił po całutkich nocach.
Dnia pewnego, gdy również tęgiego miał kaca,
spozregł, że ziemia coś się cholernie obraca.
Kanonikiem był zwykłym na biskupim dworze,
znał się na medycynie i na handlu zbożem,
ładną miał gospodynię, do łaźni z nią chadzał,
ale że był duchownym, nikogo nie zdradzał.
Nie miał dzieci, choć wielu biskupów je miało,
to czemużby kanonik nie miał iść na całość?



MIKOŁAJ KOPERNIK

Piotr Gamrat

(1487–1545)

arcybiskup, prymas, doradca królowej Bony.

W tych samych wesolutkich, zygmontowskich czasach mieliśmy w Polsce bardzo fajnego prymasa. Nazywał się Piotr Gamrat, był arcybiskupem, a i na świeckim polu miał osiągnąć kupę. Szczególnie popierała go królowa Bona, a więc i w polityce niemało dokonał. Na niewieścią zaś krasę był szczególnie łasy i wielki kogut, nawet jak na tamte czasy. Do haremu brał każdą, co mu w łapy wpadła, no i w końcu mu zdrowie ta namiętność zjadła. Odtąd dorośli w Polsce, a także i dziatki zamiast powiedzieć „kurwy”, mówili „gamratki”.



BP. PIOTR GAMRAT

Zygmunt August

(1520–1572)

syn Zygmunta Starego i Bony Sforza (czyt. Sforca)

Zygmunt August był królem łagodnym jak rzadko, w czasie rządów się tylko stale kłócił z matką, bo gdy Bona tłumiała możnowładców ruchu, on na wszystko pozwalał i był ciepłe kluchy. Ożenił się trzykrotnie, zawsze nieudanie, bo były ciężko chore te królewskie panie. Gdy był młody, to dwórki swej matki niewolił, później też w chędożeniu nie wychodził z roli, bo co zrobić, gdy żony tłukła mu padaczka, jak tylko szukać szczęścia z Giżanką po krzaczkach. Dzieci się nie doczekał, bo nie zadbał o nie. Tak zbrakło Jagiellonów na królewskim tronie.



Katarzyna Jagiellonka

(1526–1583)

c. Zygmunta Starego i Bony, żona Jana Wazy księcia Finlandii i króla Szwecji

Oddał Janowi Wazie Zygmunt za granicę za żonę Katarzynę, swą młodszą siostrzycę. (Iwan Groźny też chciałby, ale dostał kosza, więc przyrzekł, że Zygmunta wyniosą na noszach). Szwedzki Eryk Szalony Kasię i jej chłopca na kilka lat w Sztokholmie do wieży zakopał. Lecz i w wieży współżycie trwało nieustanne, więc urodziła Kasia Zygmunia i Annę i tak historii koło stanęło na głowie i się na polskim tronie znaleźli Wazowie. Bo gdy w Polsce król Zygmunt plemnikami szastał, w Szwecji mu przypadkowy następca wyrastał.



Anna Jagiellonka

(1523–1596)

c. Zygmunta Starego i Bony

Do Anny Jagiellonki po Zygmunta śmierci,
gdy miała wiosen kopy przynajmniej trzy ćwierci,
wystartował Walezy w królewskie amory.
Gdy ją ujrzał, to nie był znowu taki skory.
Gdy uciekł, Batorego raili wielmoże.
Ten spojrzął i podobno powiedział „o Boże”.
Choć była oficjalnie Batorego żoną,
to libido tej damy dawno pogrzebiono.
Mówienie tu o seksie logiki obraża,
marzeniem starej ciotki był tron polski z Wazą.
Nie było dla współczesnych żadną tajemnicą,
że pewnie aż do śmierci została dziewicą.

ANNA JAGIELLONKA



Henryk Walezy

(1551–1589)

syn Henryka II de Valois i Katarzyny Medycejskiej,
brat Małgorzaty de Valois (królowej Margot).

Walezy hugenotów w Paryżu miał w pętach,
nim tu przybył to pacts podpisał conventa,
że nie tknie innowierców, bo Rzeczpospolita,
jeśli kto jej nie szkodzi, o wiarę nie pyta.
Wytrwał tu trzy miesiące czy cztery, a potem
uciekł by heretyków mordować z powrotem.
Maniery wobec kobiet władcze miał i ostre,
ponoć potrafił gwałcić nawet własną siostrę,
otoczenie traktował wyniośle i twardo,
dostojnikom odpłacał dyskretną pogardą.
Uciekł, kiedy w Paryżu otruto mu brata.
Zadźgali go we Francji po piętnastu latach.



Stefan Batory

(1533 – 1586)

syn Stefana i Katarzyny Telegdi,
książę Siedmiogrodu

Był król Stefan Batory Węgrem z Siedmiogrodu, pół Europy zwiedził w podróżach za młodu, a tron polski uzyskał razem z Anny ręką, od początku ten mariaż przedstawiał się cienko. Dziesięć lat od niej młodszy, po męsku nie zagrał, nawet by mu pewnikiem nie pomogła viagra. Syna miał gdzieś na Litwie, ponoć z jakiejś dziewczki, w ogóle był facetem z jajami i krewkim, do namiotu w obozie za grube firanki przychodziły do niego różne markietanki. Najbardziej na wyprawach było mu wygodnie, a po dziesięciu latach nagle umarł w Grodnie.



Zygmunt III Waza

(1566–1632)

syn Jana Fińskiego i Katarzyny Jagiellonki

Jednych ogarnia zachwyty, a innych odraza,
gdy widzą jaki smutny na kolumnie Waza.
Król ten przez całe życie straszny był klerykał
i każdemu do duszy swe trzy grosze wtykał.
Miał kolejno dwie żony ten nasz Zygmunt Trzeci,
a z nimi bogobojnie dwanaścioro dzieci.
Żadnych tam lewych skoków w tym stadle nie było,
bo Piotr Skarga już zadbał o przykłądną miłość.
Gdy są codziennym wzorem niebiańscy anieli,
to w Polsce jezuci robili co chcieli,
a i tak religijne stworzyło się manko:
Siostra Zygmunta – Anna była luteranką.



ZYGMUNT III WAZA

Władysław IV Waza

(1595–1648)

starszy syn Zygmunta III Wazy i Anny z Habsburgów

Władysław Czwarty nie był za ojcowską racją, zagroził papieżowi jawną reformacją. Gruby był, ociężały, nogę miał w bandażach, ale ciupciał co żyje i się tym nie zrażał. Syna miał nawet z jedną, a innych na kopy i przebierał w panienkach z całej Europy. Żony miał dwie: brzydulę Cecylię Renatę i francuską Ludwikę, też małpę poza tem. Dzieci jakieś tam były, lecz pomarły młodo i los go nie obdarzył w potomstwie nagrodą. Stałe chory, więc wiecznie złośliwa maruda. Widać, że się ród Wazów na tronie nie udał.



Jan Kazimierz Waza

(1609–1672)

młodszy syn Zygmunta III Wazy i Konstancji z Habsburgów.

Jan Kazimierz, gdy jeszcze królewiczem chadzał,
łasy był na płeć piękną i sobie dogadzał.
Błądził po Europie intryg zdjęty szatem,
zdążył być frantem, szpiegiem, nawet kardynałem.
Ożenił się z francuską Ludwiką po bracie,
dalej rwał co podejdzie w całym majestacie.
Choć chwali go Sienkiewicz, gardził Polakami,
nawet podaniem ręki ponoć się nie splamił,
jakby mógł, toby został Francuzem czy Włochem,
a o własnych poddanych nie dbał ani trochę.
W czas potopu się chyłkiem u Habsburgów schował,
kluczył i kombinował, w końcu abdykował.



Michał Korybut Wiśniowiecki

(1640–1673)

syn Jeremiego Wiśniowieckiego i Gryzeldy z Zamojskich.

Michał Korybut królem był przez cztery lata i była to dla Polski tylko czasu strata. Za żonę austriacką wziął Eleonorę, nawet mądrą i ładną, lecz jemu nie w porę. Widząc, że jej uroda króla niezbyt wzrusza prymas mu cichcem żonę do rozwodu zmuszał. On zaś niechętny w łożu, żywszy był przy stole, a tymczasem nam Turcy zajęli Podole. Zbulwersowany naród nie považał króla i każdy wierszokleta zdrowo po nim hulał. Tak mu pędzono stresy po duszy zakątkach, aż króla wreszcie dobił zwykły wrzód żołądka.



Jan III Sobieski

(1629–1696)

syn Jakuba, wojewody ruskiego i Zofii
z Daniłowiczów

Jan Sobieski bił Turków na lewo i prawo,
więc poważał go papież i cieszył się sławą,
pojął zaś Marysieńkę, po Zamojskim wdowę,
z którą od dawna kręcił lody pistacjowe.
Ona w nim podsycala miłosne zarzewie,
o wyskokach po ślubie nic historia nie wie.
Przed ślubem zaś szaleli, tak on jak i ona,
jeszcze przez Zamojskiego syfem zarażona,
większość ciąży ronila za choroby winą,
los tylko żyć pozwolił córce i trzem synom.
Wszelako moc dowodów podkreśla niezbitcie,
że pędzili niezdrowe, lecz seksowne życie.



JAN III SOBIESKI

August II Mocny

(1670 – 1733)

z miśnieńskiej dynastii Wettinów

Gdy skończyła się w kraju i siła i kasa,
to na królewski stolec wybraliśmy Sasa.
August Mocny pokrętną ceniał politykę,
nawet by się utrzymać – został katolikiem.
Z luteranką się pobrał – Bayreucką Krystyną,
lecz z życia rodzinnego sprawnie się wywinął.
Władcą żadnym, kochankiem zaś był znakomitym,
tłumnie za nim jeździły liczne faworyty,
zmieniał je gdy się znudził, lub do wieży wsadzał,
gdy spostrzegł, że mu któraś w podbojach przeszkadza.
Nie widział w tym sumienia najmniejszej obrazy.
Z przerwą na Leszczyńskiego królem był dwa razy.



AUGUST II MOCNY

Stanisław Leszczyński

(1677–1766)

syn Rafała i Anny z Jabłonowskich

Był Stanisław Leszczyński królem bardzo krótko, dwukrotnie nim zaistniał i odszedł cichutko. W dobie Sasów mieć chcieli Polacy coś swego i, entliczek – pętliczek, wypadło na niego. Żonaty z Opalińską, spłodził z nią dwie córki, nie miał wszelako chęci na jakieś powtórki. Córkę Marię wziął Ludwik Piętnasty za żonę, i sny o majestacie zostały spełnione, a on sam dostojęństwa i szacunku syty zaczął sobie dobierać liczne faworyty i spędził resztę życia w puchu oraz miodzie, bo umiał sobie znaleźć zięcia na zachodzie.



August III Sas

(1696–1763)

syn Augusta II Mocnego i Christiany Hohenzollern

August Trzeci po tacie rządy objął w spadku,
a składał się z korony i tłustych pośladek.
Trzydzieści lat panował i za Moskwy sprawą
pogłębił nam anarchię i rozłożył prawo.
Na bezustannych ucztach z metresami hulał,
a do rządów wyznaczył sukinsyna Bruhla.
Miał z żoną Austriaczką czternaścioro dzieci,
a poza tym wiernością na ogół nie świecił.
W Saksonii więcej siedział niż na polskim tronie,
a tu pił i do pawi strzelał na balkonie.
Był to czas rozpasania, bezprawia i chuci.
Uważajcie w wyborach, ażeby nie wrócił.



Stanisław August Poniatowski

(1732–1798)

syn Stanisława i Konstancji z Czartoryskich

Stanisław Poniatowski, nasz władca ostatni,
nie wydobyl już państwa z szykowanej matni.
Mniej polityce służył, lecz raczej kulturze,
a doświadczenie w seksie miał szczególnie duże,
caryca Katarzyna szkoliła go przecie,
więc wszelkie wygibasy były na tapecie.
Żony nie miał, kochanek zaś liczne dziesiątki,
bardzo dużo widziały Łazienek zakątki,
a karety z damami wjeżdżały z ulicy
i nikt nie robił z tego zbytnej tajemnicy.
Tak się oto wyczerpał poczet polskich królów,
pełno było w nim trutni i rejwach jak w ulu.



Tadeusz Kościuszko

(1746–1817)

Kościuszko całe życie w boju się narażał, ale w zakresie seksu to kompletna plaża. Zakochał się raz tylko, jak z kronik wynika, w hetmanównie Sosnowskiej imieniem Ludwika, lecz dobrego mariażu z tego nie mógł upiec, gdyż panny mu nie dano, bo był gołodupiec. Miał przez to w sercu zadrę i okropną bliznę tak, że później to kochał już tylko ojczyznę. Więc zamiast bogobojnie ciupciać jakąś żonę spędził od fundamentów Stany Zjednoczone. U nas zaś Ruskich kosą wyganiał w cholere i tak obu narodów został bohaterem.



Księżę Józef Poniatowski

(1763–1813)

bratanek króla Stanisława Augusta

Księżę Józef już królem u nas być nie zdążył,
inna sprawa, że wcale do tego nie dążył.
Trafił na czas niedobry, jak kwiat na kraterze,
był wspaniałym kochankiem i dobrym żołnierzem.
Do dziś cieszy ta szabla i ułańskie czako,
nie pamięta się rozrób tak fajnym chłopakom.
Pałac Pod Blachą błyszczał aż po brzegi praskie
i szumiało od plotek to Księstwo Warszawskie.
Nie słyszano, by którejś darował niewieście,
czy była księżną, damą, czy kwiaciarką w mieście.
Klerykałowie wielkość rozmieniają na centy,
bohaterem być u nas może tylko święty.

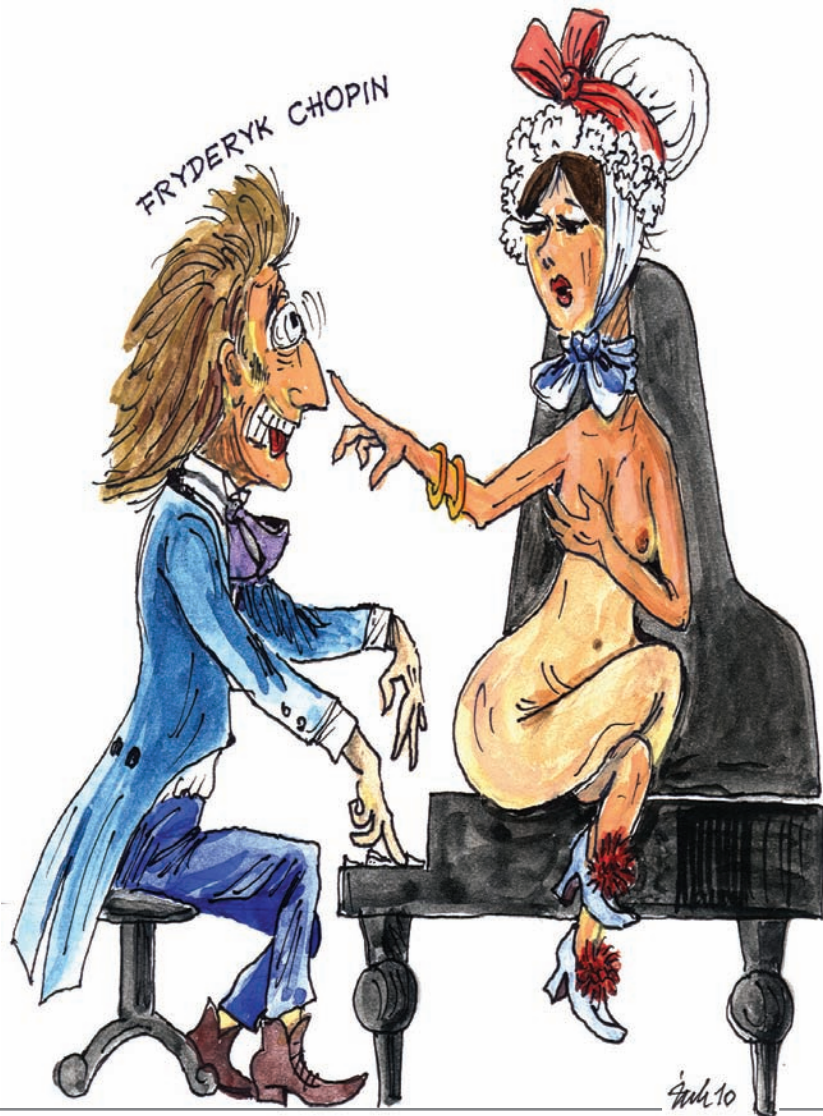
KS. JÓZEF PONIATOWSKI



Fryderyk Chopin

(1810–1849)

Był pan Fryderyk Chopin genialnym dziecięciem,
już jako berbecz brzdąkał i cieszył się wzięciem.
Lat miał ledwie dwadzieścia gdy zwiął do Paryża.
Tu grając dla ubogich strasznie się poniżał,
a tam było aż gęsto od tłustej śmietanki
i rwały go bez przerwy szpetne paryżanki,
a więc nie było końca klawiszowym randkom.
Związał się z taką jedną seksemancypantką,
pohulał i polulał, w kochankach przebierał
i natworzył utworów trudnych jak cholera.
Naród nazwał lotnisko i wieniec pozłocił,
teraz setka pianistów co pięć lat się poci.



Jan Matejko

(1838–1893)

Jan Matejko malarzem został historycznym, bo w małżeństwie wiódł żywot mało romantyczny. Pilnowała go żona, by nie upadł nisko utrzymując go w garści i krótko przy pysku. Co którą sportretował – brał od żony w ucho, bo żadne w bok spojrzenie nie uszło na sucho, każda królowa ma więc jej twarz i posturę, nawet święta Jadwiga ma rysy ponure. Sam Matejko z okowów się trochę wymykał i swą frustrację zamknął w postaci Stańczyka, ale w końcu kajdany stały się kozmarem i mistrz umarł lat mając pięćdziesiąt i parę.



JAN MATEJKO

*

Potem dwieście lat było powstań i hałasów
aż nastał nam wiek złoty, perełka wszechczasów.
Królów nie ma, są za to mentalne króliki,
co w nadprodukcji bzdury świętują wyniki.
Już kościół w swych szeregach seksu nie zauważa,
tylko czasem diabełek chichocze z ołtarza,
tylko po kardynalskich, złożonych komnatach
błąka się duch wesoły biskupa Gamrata,
tylko prałata skarży obmacany kajtek,
a klerycy biskupa za ściąganie majtek,
a o prawdziwym seksie traktują poema.
Dziś mamy święty burdel, romantyzmu nie ma.

